Nr. 242. We Lwowie, Sobota dnia 19. Października 1867. **Rok VI.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwec. i Danii . 6 „
„ Francji i Anglii . 23 franków.
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We Lwowie: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. **W Krakowie:** Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. **W Paryżu:** na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. **We Wiedniu:** p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. **W Frankfurcie nad Menem i Hamburgu:** pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Zmiany w konstytucji lutowej.

Trzy pełne sesje zajęły obrady w Izbie niższej Rady państwa nad zmianami konstytucji lutowej. Projekt, przez Wydział konstytucyjny przedłożony, z nieznacznemi dwoma czy trzema poprawkami został przyjęty, a gdy i postępowanie ministrów wobec obrad i powziętych w Izbie uchwał, nie było tak wybitnie przeciwne, aby o przedłożeniu uchwalonego projektu do sankcji monarchy słusznie powątpiewać można — gdy nadto skład Izby panów nie uprawnia do wniosku, aby w uchwałach Izby niższej jakiekolwiek odmiany większej doniosłości mogły być poczynione; przeto z wszelkiem prawdopodobieństwem przyjąć należy, iż konstytucja w tej formie i treści, jak wyszła z Izby niższej, w krótkim już czasie stanie się ustawą zasadniczą dla krajów monarchii austrjackiej, w Radzie państwa zastąpionych.

Ważny to bardzo akt i dla kraju naszego, dla tego należy się nad nim bliżej zastanowić.

Zadaleko poszlibyśmy, gdybyśmy wszystkie pojedyncze paragrafy konstytucji lutowej z odpowiedniemi paragrafami nowej ustawy porównywać chcieli, tembardziej, ile że wiele paragrafów z konstytucji lutowej, bądź w całości, bądź tylko w pewnych ustępach, do nowej ustawy dosłownie wciągniętych zostało. Ograniczamy się przeto na teraz jedynie na głównych zarysach, i starać się będziemy wykazać, jakie ta nowa ustawa przedstawia korzyści dla kraju naszego, i jakie względem nas w treść tychże weszły usterki.

Najważniejszym powodem, bo zasadniczym, dla czego konstytucja lutowa w kraju naszym tylu liczyła przeciwników, jest ta okoliczność, iż była ona wywróceniem zasad, w dyplomie październikowym zawartych, czyli bliżej rzecz określając, iż zasadę w dyplomie postawioną, jako pewne przedmioty prawodawcze i administracyjne mają być przydzielone do zakresu działania Rady państwa, wszelkie zaś inne należeć mają do zakresu sejmów krajowych, ustawa lutowa odwróciła i postanowiła, iż pewne tylko przedmioty przydzielono do zakresu sejmów krajowych, zaś wszelkie inne pozostawiono Radzie państwa.

Powód ten jako z a s a d n i c z y przez obecną ustawę został usunięty, albowiem artykuł jedynasty w połączeniu z artykułem dwunastym przywraca wypowiedzianą w dyplomie październikowym zasadę, w skutek czego w kilkunastu ustępach artykułu jedynastego wyliczone zostały te przedmioty, które do zakresu Rady państwa należeć mają, gdy następny artykuł dwunasty, całą resztę przedmiotów prawodawczych i administracyjnych pozostawia sejmom krajowym.

Pod tym więc względem, kraj nasz nic mógłby żadnego przeciw nowej ustawie podnosić zarzutu. Inaczej rzecz się ma, gdy się bliżej rozpatrzymy w tych przedmiotach, które w pojedyńczych ustępach artykułu jedynastego do zakresu Rady państwa przydzielone zostały.

Nie będziemy i tutaj zapuszczać się w rozbiór pojedynczych ustępów, mianowicie tych, które już z mocy ustawy lutowej wyraźnie do działalności Rady państwa przypadały, a które też i w dyplomie październikowym, nie dla sejmów, ale dla pełnej Rady były zachowane. Zwrócimy tylko uwagę na te prawa, które albo nowo przydane, albo też względnie kraju naszego stanowczy wpływ wywrzeć będą musiały.

Do pierwszej kategorji policzyć musimy dwa prawa, które we wszystkich państwach konstytucyjnych uznane są za główne rękojmie życia konstytucyjnego, mianowicie prawo uchwalania rocznego poboru rekrutów i podatków.

Długie walki parlamentarne, ba i upadek niejednego ministerstwa, wywoływały te dwa, że tak powiem filary gmachów prawodawczych, w krajach, od dawna konstytucyjnie rządzonych. Jakimże trafem losu, jakim zbiegiem okoliczności zdołały kraje austrjackie, bez żadnej prawie walki, gdyż tylko przy poborze rekruta minister wojny bardzo słabemi wywodami prawo to uchylić się starał, dójść do tak drogocennej zdobyczy? Odpowiedź na to znaleźć jedynie można w tej okoliczności, iż rząd cesarski przez zasankcjonowanie ustawy XII. z roku 1867 dla Węgier, która nam jest znaną pod nazwą elaboratu komisji 67iu, ma poniekąd upewnione tak pobór rekrutów jak i opłaty, na utrzymanie wojska potrzebne, gdyż obydwie te czynności według rzeczonego prawa należeć będą do delegacyj, w których daleko łatwiej jak w Izbie poselskiej, już zapomocą Węgrów, potrzebną większość otrzymać będzie w stanie. A gdy krom tego i potrzebne na pokrycie odsetków od długów państwa fundusze, w moc układu z Węgrami, na dłuższy przeciąg lat będzie miał ubezpieczony, przeto rząd z wszelkim spokojem mógł dozwolić, aby te dwa kardynalne prawa Izba, jakoby w jej zakres wejść mające, uchwaliła, gdyż pierwsze zniknie dla niej zupełnie, a drugie ogranicży się jedynie do potrzeb administracji wewnętrznej, małą tylko część ogólnych wydatków wynoszących, których to wydatków zresztą żadna Izba, choćby jeszcze bardziej opozycyjna, nie dozwolić nie może, bo żadne ciało prawodawcze nie zechce, aby kiedykolwiek stanęły zwykłe funkcje administracji wewnętrznej krajów.

Jakkolwiek więc odzywały się głosy, iż niebezpiecznie jest Izbie, przeważnie z centralistycznych i niemieckich żywiołów złożonej, wobec narodów słowiańskich, w skład Austrji wchodzących, prawa takiej doniosłości przyznawać, dla kraju naszego z powodu tych praw, żadne złe skutki wyniknąć nie powinny, gdyż właśnie zgromadzenie delegacji z obu połów państwa, przeciw wszelkim zachceniom centralistycznym najsilniej nas obronić będzie w stanie.

Do nowych praw, Radzie państwa przydanych, policzyć także należy prawodawstwo cywilne i karne, tudzież organizację urzędów sądowych i administracyjnych. W pierwszym uznaną została zasada, iż ten zakres cywilnego i karnego prawodawstwa, który już z mocy statutów krajowych do sejmów należał, takowym nienaruszony się zachowuje, a nawet pod względem urządzenia ksiąg gruntowych, wszelka sejmom zostawioną została wolność, co zaś do drugiego prawa słuszną nasz kraj może mieć obawę, iż zcentralizowana już teraz władza administracyjna, przez Radę państwa jeszcze bardziej wzmocnioną zostanie, przezco odjętą będzie wszelka możność rozwoju władz autonomicznych i zmiany systemu biurokratycznego, który bądź co bądź, głównym jest źródłem złego dla całej Austrji.

Najważniejszy dla nas, bo dla najbliższej przyszłości naszej, jest prawodawstwo szkolne w ogóle, a w szczególności co do szkół ludowych i średnich, a jakkolwiek uchwała sejmu naszego co do Rady szkolnej nie może być zniesioną, jakkolwick prawodawstwo co do szkół realnych i technicznych zostawione sejmom krajowym, pomimo silnego żądania delegacji naszej i w tym kierunku ccentraliści niemieccy, wszelkie prawodawstwo co do wszechnic, a stanowienie zasad co do szkół ludowych i średnich dla Rady państwa zagrabili, czem nietylko nasze największe obowiązki obrazili, ale jasny dali dowód, iż nie uwzględniają najżywotniejszych potrzeb krajów poszczególnych, tam nawet, gdzie choćby tylko cień swoich centralistycznych dążeń uronić mogli. Wprawdzie, w punkcie tym nie na samych tylko liberałów niemiekich wina spada, bo w sprawie dla przyszłości kraju tak żywotnej, należało naszej delegacji, choćby ją o wyłączność posądzać miano, przyjąć zastrzeżenie, ze strony liberalnej frakcji w Wydziale konstytucyjnym proponowane — dążące do tego, aby już w ustawie zasadniczej, prawo naszego sejmu co do Rady szkolnej uznane zostało. Wszakże na każdy wypadek, zagrabienie tego prawa pod zakres działania Rady państwa, najwybitniejszym jest dowodem, jak mało kraj nasz od liberalnych Niemców oczekiwać może.

Pominąwszy tę dla naszego kraju najważniejszą okoliczność, przyznać wszelako należy, iż układ nowej konstytucji, jak obecnie wyszedł z pod uchwały Izby niższej Rady państwa, jest dla krajów koronnych w niektórych punktach korzystniejszy jak konstytucja lutowa, albowiem podaje przynajmniej możność rozwinięcia w całej pełni wszelkich czynności, dotyczących gospodarstwa krajowego, urządzenia ksiąg gruntowych, wszelkich zarządzeń policyjnych i ustawodawstwa gminnego. Nie odpowiada taka konstytucja uprawnionym życzeniom kraju, przez nasz sejm tylekrotnie wypowiedzianym, wszakże i taić sobie nie powinniśmy, że taki już nasz los jest: z mozołem i uciążliwościami wywalczać prawa, zdobywać i wyrabiać odłogiem od wieku leżące pole oświaty narodowej i bytu naszego. Dary szczęścia nie dla nas; lekko nabyte prawa wnet poszłyby w poniewierkę, ten jest już typ naszego charakteru narodowego; więc nie opuszczajmy rąk, ale stale i wytrwale imajmy się pracy wspólnej, jaka przed nami się otwiera.

Z jednej strony bronić nam należy najważniejszego prawa, autonomii w sprawach oświaty narodowej, i użyć wszelkich możliwych środków, aby zwrócić Izby wyższej, ministerstwa i korony uwagę, iż tylko przywrócenie odjętej nam uchwałą Izby niższej autonomii w sprawach szkolnych, pogodzić nas zdoła z zmianami konstytucyjnemi. Z drugiej strony, starajmy się i to w tym szczupłym zakresie, jaki nam pozostawiono, wydobyć i rozwinąć wszelkie możliwe korzyści dla kraju naszego, mianowicie w zakresie ustawodawstwa gminnego i krajowego gospodarstwa.

Przegląd polityczny.

Wiedeń dnia 17. października. Odpowiedź cesarska, dana kardynałowi Rauscherowi, stała się dla dzisiejszych wiedeńskich dzienników wyłącznym pokarmem. Wszystkie niemal czasopisma pochwalają jej osnowę, bo zdaje im się, że podobną odpowiedzią wzmocni się konstytucja. Ludność wiedeńska jest bardzo zadowoloną, tem więcej, że prezydent Izby, stając się tłumaczem ogólnego usposobienia, po zwróceniu uwagi Izby na odpowiedź cesarską, kazał spełnić akt dziękczynny na cześć konstytucyjnego monarchy.

Narodni Listy idą nawet dalej, bo wykrzykują uradowane: „Odpowiedź cesarska oznacza zupełną zmianę w historji domu habsburgskiego“. Na posiedzeniu zaś klubu Deaka w Peszcie przyjęto wiadomość o tej odpowiedzi głośnem „Eljen“!

Peszt d. 17. października. Na konferencji partji Deaka rozprawiano nad mającą się wystosować do Izby posłów petycją dyrektora *causarum regalium* (spraw królewskich, t. j. fiskusa), aby mu pozwolono pozwać przed sąd pana Böszörmenyi, jako redaktora organu koszutowskiego, *Magyar Ujsag*. Żądanie fiskusa jednozgodnie pochwalono, a wielu wystąpiło przy tej sposobności z naganami przeciw rządowi z powodu jego braku energii i pobłażliwości; rząd bowiem nie powinien ścierpieć, aby organ Koszuta obrażał większość narodu.

Berlin dnia 16. października. Na posiedzeniu rajchstagu powierzono kanclerzowi związkowemu do uwzględnienia prośbę byłych oficerów szlezwicko-holsztyńskich, domagających się pensji. Hr. Bismark uznając przy tej sposobności prawomocność patentów, nadmienił, że Związek północny prawdopodobnie przyjmie pensje na siebie jako uchwałę narodową. Zebranym u siebie członkom rajchstagowym oświadczył hr. Bismark, że posiedzenia będą trwały aż do 26. października, po upływie którego to czasu nastąpi zamknięcie kadencji.

Mnichów d. 17. października. Hohenlohe, na podstawie porozumienia sztutgardzkiego, zaprosił Würtemberg, Badeńskie i Hesję, na mającą się odbyć w przyszłym tygodniu konferencję wojskową w Mnichowie.

Francja. Napoleon powrócił już z żoną do Paryża. Na drugi dzień po swym przyjeździe, tj. d. 16. bm. miał zebrać radę ministrów w St. Cloud. Jeźli narada przyszła istotnie do tkutku, to niewątpliwą jest rzeczą, że najpierwszą i zarazem z największą uwagą rozbieraną sprawą, była sprawa rzymska. Polityka Napoleona znajduje się obecnie w bardzo przykrem położeniu. Dzienniki klerykalne, jak *le Monde*, *le Nord* i kilka innych, żądają niezwłocznej interwencji na korzyść świeckiej władzy papieża, a natomiast czasopisma niezawisłe, jak *le Siècle*, *L'Opinion Nationale*, *le Temps* i tyle innych ostrzegają gabinet, aby się nie mięszał do wewnętrznych spraw włoskich. *L'Opinion* umieściła nawet następujących słów parę: „Mówią o drugiej wyprawie rzymskiej. Ci, którzy rozsiewają podobne wieści, u b l i ż a j ą s a m e m u r z ą d o w i, b o s ą d z ą ż e c e s a r s t w o j e s t w s t a n i e p o p e ł n i ć s t o k r o ć w i ę k s z y b ł ą d o d b ł ę d u m e k s y k a ń s k i e g o. N i e w i e r z y m y t e r a z, i n i e u w i e r z y m y n i g d y, a b y r z ą d n a s z m ó g ł p o p e ł n i ć b ł ą d, k t ó r e g o n i k t b y n i e z d o ł a ł n a p r a w i ć.“ Jakkolwiek utrzymują, że Napoleon zwykł postępować bez woli ludu, wszelako zdaje się, że w tej drażliwej sprawie posłucha opinii publicznej. Kiedy przygotowywano wyprawę meksykańską, lud mówił: nie chcę! Cóż się stało? Cesarz uczynił według swej zachcianki i potem żałował. Miałożby się to samo powtórzyć i w sprawie rzymskiej?

Dnia 14. bm. odbył się bardzo uroczyście pogrzeb Foulda. Wszystkie urzęda i stowarzyszenia wysłały swych przedstawicieli.

Monitor z dnia 17. b. m. pisze: Sprawozdania nadeszłe z Włoch potwierdzają nasze wczorajsze wiadomości. (Zapewne to te wiadomości, w których mówiono o porażce powstańców na Monte Libretti; p. r.) Pomimo to, nowe oddziały nie przestają przekraczać granicę państwa Kościelnego. Między powstańcami jest wielu oficerów w mundurze. (W jakim?) Odchodzące pociągi z Florencji wiozły 1200 garibaldczyków. Zdaje się, że się skoncentrowali w ilości 3 tysięcy ludzi koło góry Libretti, Monte Rio Romano, Nerola i Moricone. Bandy groziły Bagnorei spustoszeniem. Nad granicą południową, koło Vattearsa oddział uzbrojonych wieśniaków, w połączeniu z kilku żandarmami trzymał w szachu 200 powstańców, i tym sposobem dał czas do nadejścia wojsku papiezkiemu. Garibaldczykom zabito 10, między którymi dowódzcę i 3 oficerów, pojmano im 46 i raniono kilku. Wiele broni i amunicji wpadło także w ręce żołnierzy papiezkich. Na całej przestrzeni państwa Kościelnego, zachowuje się ludność nie tylko spokojnie lecz owszem, oświadcza się coraz głośniej przeciw napadającym“.

Cesarz austrjacki pozostanie tylko 5 dni w Paryżu i odmówił z podziękowaniem na zaproszenie do Compiegne. Na paryzkiej giełdzie panuje wielkie zamięszanie z powodu sprawy rzymskiej i artykułu *Journal des Deb.*, który zapowiedział wcielenie Saksonii do Prus.

Piszą do *Gazety Kolońskiej*, że w Paryżu spodziewają się lada dzień zajęcia ziem papiezkich przez włoską armię, a co się tyczy interwencji Francji, to ta już nie jest wątpliwą. Półurzędowe dzienniki oświadczają się w tej kwestji bardzo stanowczo. Stanowisko Niela ma być zachwiane. Ten sam korespondent zapewnia, że w Tulonie daje się widzieć ruch niezwykły.

Włochy. Aż do chwili, w której piszemy, nie otrzymaliśmy żadnej nowej wiadomości o ruchu powstańczym na terytorjum rzymskiem. Dowiadujemy się tylko z dzienników włoskich, że nieprawdą jest, aby Mazzini miał się udać na widownię walki. Do ostatnich czasów był on w Lugano, zkąd starał się moralnie popierać powstańców. Z początku zamyślał skłonić walczących do przyjęcia programatu czysto-republikańskiego, lecz przekonawszy się później, że podobne wystąpienie mogłoby za sobą najgorsze pociągnąć skutki, pozwolił im wziąć za swe hasło: „*Italia una, con Vittorio Emanuele!*“ (Zjednoczone Włochy z Wiktorem Emanuelem.)

Po Europie obiegały pogłoski, jakoby miało przyjść do starcia między wojskiem włoskiem a papiezkiem. Gabinet florencki uważa te wieści za zupełnie bezpodstawne. To tylko pewna, że armia królewska chciałaby się koniecznie zmierzyć z zastępami Ojca św., bo spodziewa się łatwiejszych wawrzynów jak pod Custozzą i Lissą. Żołnierze, ciągnąc wzdłuż pasu granicznego śpiewają bez przerwy: „*Andremo a Roma, andremo fratelli*“. (Pójdziemy do Rzymu, pójdziemy bracia.)

Gazzeta di Milano utrzymuje, że niemało Hiszpanów przybyło do Medjolanu, zkąd zamyślają się udać w szeregi powstańców.

Królestwo Polskie. Do *Dzien. Pozn.* piszą z Warszawy d. 11. b. m.:

„Po nad wszystkiemi góruje dzisiaj wiadomość o założeniu obozu pod Warszawą i koncentracji wojsk na Powązkach. Liczba wojsk nie jest jeszcze oznaczoną; zdaje się jednak, że będzie znaczną, gdyż na taką przygotowują obóz zimowy. Wszystkie wiadomości z okolic dalszych mówią o wysyłce wojsk do Brześcia Litewskiego, połączonego teraz z Warszawą drogą żelazną; Wilno ma być także silnie obsadzonem. Słowem, daje się dostrzegać w tej chwili jakiś ruch niezwykły; wbrew wszelkim zapewnieniom dawniejszym rząd robi zakupna zboża, chociaż nie na wielką skalę; ceny zboża podniosły się znacznie, tak, że w niektórych okolicach płaci się po 100 złp. za parę a nawet więcej; kupcy zapewniają, że ceny te dojdą tego roku do niepraktykowanej wysokości, już z powodu licznych zamówień za granicę, już z powodu zakupów w kraju, w końcu z przyczyny nieurodzajów i klęski powodzi w niektórych stronach. Nieurodzaje w Moskwie sprawiają, że Odesa nie wyszle tego roku takiej ilości zboża, jak zwykle.

W prowincjach Nadbałtyckich system wytępiania wszystkiego co niemoskiewskie, zyskał stanowczo przewagę. W rubryce dzienników moskiewskich, pod napisem: „Diejstwija prawitielstwa“ (czynności rządowe) czytać można rozporządzenia, wprowadzające stopniowo wykład moskiewski do szkół niemieckich. Wszystkie dzienniki upominają tylko rząd, aby nie zatrzymał się w połowie drogi. Między innemi *Gołos*, cytując uwagi *Dzien. Pozn.* o najnowszym ukazie carskim, obawia się w artykule p. t.. „Niemieckie intrygi“, iżby przepowiednia tej polskiej gazety nie ziściła się rzeczywiście, tj. aby ukazu nie złożono do archiwów.

Hr. Berg opuścił Warszawę, udając się do Wierzbołowa. Car Aleksander, podług *Bierżewych Wiedomosti*, przybędzie 13. października do Petersburga. Caryca Marja Aleksandrówna przybywa wkrótce do Warszawy, ale rezydencję obrała sobie w Skierniewicach, gdzie ukończono wszelkie przygotowania.

Ogłoszenie rektora szkoły głównej zawiadamia o tematach, wyznaczonych dla konkursu o medal złoty. Wydział prawa i administracji podał temat: „o zabójstwie“, wskazując przytem źródła pomocnicze. Wydział lekarski wyznaczył temat: „oznaczenie ilości żółci przez organizm zwierzęcy w ciągu doby wydzielanej, i rozstrzygnięcie eksperymentalne pytania: czy żółć wessaną zostaje napowrót do krwi, czy też z gnojem odchodzi“. Gazety zawierają drobne szczegóły z opisaniem form i wymienieniem książek pomocniczych.

Od czasu zniesienia komitetu, mającego popierać sprzedaż przymusową dóbr polskich, na Rusi brak jest całkiem kupców na te majątki“.

Z Rady państwa.

38. posiedzenie Izby poselskiej dnia 16. października.

Na ławie ministrów: Taaffe.

Prezydent Giskra otwiera posiedzenie o godzinie 10. minut 40.

Odczytują spis petycyj, między któremi znajduje się kilkanaście wystosowanych przeciw konkordatowi.

Prezydent oświadcza, że dr. Mühlfeld złożył na stole Izby telegram z prośbą, aby takowy był uważany za petycję. Telegram brzmi: „Moja 17to-letnia córka Sara, schroniła się po popełnionej kradzieży na mojej własności, do tutejszego klasztoru zakonnic d. 9. października. Wzbraniają mi przystępu, a tutejszy sąd, chociaż za czyn spełniony powinna kara nastąpić, wzbrania się zabrać ją z klasztoru, i tym spo-

sobem pozostawia czas zakonnicom, aby bez przemowy ojca dokonały jej nawrócenia. Moje nieszczęście jest wielkie, proszę o rychłą pomoc. Lwów d. 15. października.

Markus Radomski."

Prezydent chce przedłożyć tę prośbę wydziałowi petycyjnemu. Mühlfeld zgadzając się, wnosi, aby na tę prośbę dano jutro odpowiedź. Powody tego wniosku leżą w samym telegramie. Odpowiedź trzeba przyspieszyć najwięcej z tego powodu, że teraźniejsze zdarzenie zupełnie przypomina wypadek, zaszły niedawno w Tarnowie.

Dr. Landesberger popierając Mühlfelda uwiadamia Izbę, że i on otrzymał telegram podobnej osnowy. „Należy żałować — są słowa mowcy — że w ten sposób daje się przytułek zbrodniarzom."

Minister Taaffe odpowiada, że i on dostał taki sam telegram. „Telegrafowałem w tej sprawie — mówi minister — do namiestnika w Galicji i Wysokiej Izbie niezwłocznie zakomunikuję jego odpowiedź. Aby coś przedsięwziąć, trzeba wpierw otrzymać tę odpowiedź."

Wniosek Mühlfelda przyjmuje Izba jednogłośnie.

Baron Laudon i jego towarzysze interpelują w następujący sposób kanclerza państwa, jako prezydenta ministrów, a potem ministra sprawiedliwości i wyznań: „We wielu monarchicznych miasteczkach, duchowieństwo nadużywając kazalnicy, głosi ludowi wiejskiemu, że Izba poselska zamyśla znieść małżeństwo, że pragnie zabrać majątki kościelne, że myśli zaprowadzić pańszczyznę i dziesięcinę (oho! po lewej stronie) i nałożyć nowe podatki.

„Podobne postępowanie może łatwo spowodować zaburzenie porządku publicznego. Interpelanci stawiają przeto pytanie, czy rząd wie o tem postępowaniu, i jeżeli tak jest w istocie, co myśli uczynić?"

Prezydent przyobiecuje zakomunikować interpelację kanclerzowi państwa.

Izba przechodzi do porządku dziennego, tj. do specjalnej debaty nad §. 11., tyczącym się zasadniczej ustawy o reprezentacji państwa. Ustęp *k*) przychodzi pod rozprawy. Brzmi on: „ustawodawstwo karne i cywilne, o ile nie dotycze urządzenia ksiąg hipotecznych i takich przedmiotów, które na podstawie ordynacyj krajowych i niniejszej ustawy zasadniczej należą do zakresu działania sejmów krajowych; — dalej ustawodawstwo co do prawa wekslowego i handlowego, morskiego, wojskowego i lenniczego."

Banhaus i Berger stawiają ze swej strony wnioski odrębne. Mühlfeld przemawiając za jednoczesnem ustawodawstwem, wykrzykuje przy tej sposobności: „Podczas gdy my będziemy mieli rozdzielone ustawodawstwo, Węgrzy wyrobią sobie jednolite. Nie potrzebuję mówić, ile my na tem stracimy, a ile Węgrzy zyskają!" (Oklaski.) Banhaus cofa swój pierwotny wniosek i stawia nowy. Giovanelli ze względu na Tyrol, obrania wniosek Wydziału. Berger cofa swój wniosek na korzyść wniosku Banhausa.

Dr. Zyblikiewicz wyrzuca Izbie, że jak tylko jaka sprawa tycze się autonomii krajów ona wprowadza zaraz jedność państwa i równorzędność z Węgrami, ażeby krajom ukrócić prawa. Ze stanowiska gospodarczego, kwestja, którą poruszamy, jest dla Galicji jedną z najważniejszych. U nas potrzeba dopiero stworzyć księgi hipoteczne, ażeby uwolnić majątki od licznych długów wekslowych. Mowca żałuje, że przy tej sprawie podniesiono stronę polityczną, a nie uwzględniono strony gospodarstwa wiejskiego.

Berger staje jeszcze raz w obronie wniosku Banhausa, ale Krzeczunowicz zbija go wymownemi słowy. Poseł Brestl utrzymuje, że we wniosku Banhausa jest to wszystko, czego przeciwnicy żądają, t. j. że sejmy krajowe będą miały prawo ustanawiać księgi hipoteczne. Na końcu swej mowy p. Brestl zachęca do zgody. Giovanelli pochwala ton pojednawczy swego poprzednika, ale mimo to nie przyrzeka głosować za wnioskiem Banhausa.

Sprawozdawca Kaiserfeld stając w obronie wniosku komisji, dodaje ze swej strony, że ponieważ zgadza się z przedłożeniem Banhausa, i dla tego proponuje chwilowe zawieszenie rozpraw, aby w tym względzie porozumieć się z wydziałem. Izba przyjmuje ten wniosek, i zawiesza posiedzenie o godzinie 12. O godz. 12. min. 40 oświadcza sprawozdawca, że Wydział nie odstępuje od swego pierwotnego wniosku, ponieważ jest przedświadczony o wszechstronnem zaspokojeniu przezeń potrzeb ogólnych.

Ustęp *k*) przyjmuje Izba jednogłośnie, a ustęp *l*) bez rozpraw.

Ustęp *m*) brzmi: „Ustawy, wydać się mające celem wykonania ustaw zasadniczych o ogólnych prawach obywateli państwa, o trybunale państwa, o władzy sędziowskiej, rządowej i wykonawczej — i tamże powołane."

Dr. Hanisch jest zdania, aby w ustępie tym przyjęto ustawę o odpowiedzialności ministrów, niemniej przedłożoną ustawę o reprezentacji państwa, i żeby wyrzucić słowa: „tamże powołane." (Wniosków tych nie poparto.) Petrina, który ten paragraf chce odesłać napowrót do Wydziału, także nikt nie popiera. Po krótkiem przemówieniu Herbsta i sprawozdawcy, Izba przyjmuje ustęp *m*).

Ustęp *n*) brzmi: „Ustawodawstwo w tych przedmiotach, które się odnoszą do obowiązków i stosunków krajów pojedynczych pomiędzy sobą." P. Krzeczunowicz nie może zrozumieć, co się właściwie mieści w tym ustępie, i dla tego sądzi, że go można łatwo opuścić, bo trudno dziś pojąć jaka jest jego doniosłość. Przemawia jeszcze dr. Herbst, twierdząc, że istnieją stosunki pomiędzy krajami, które nie są zbyt małej doniosłości, chociaż poważność ich nie jest tak wielką pod względem politycznym, jak administracyjnym. Sprawozdawca zrzeka się głosu, a Izba przyjmuje ustęp *n*).

Przy ustępie *o*) Banhans stawia wniosek, aby na jego miejsce umieszczono następujący ustęp: „Ustawodawstwo, tyczące się sposobu przeprowadzania wspólnych, ustalonych spraw z krajami korony węgierskiej." (Poparty). Baron Tinti przemawia za tym wnioskiem. Sprawozdawca Kaiserfeld nie ma nic przeciw temu wnioskowi. Przy głosowaniu przyjmują ten nowy ustęp *o*). (Głosowali za nim centrum, część Słowieńców, minister Taaffe, a przeciw niemu Polacy i kilku Tyrolczyków, razem 38 głosów.)

§. 12. brzmi: „Projekta do ustaw przychodzą do Rady jako przedłożenia rządowe.

„Jej przysłuża także w rzeczach, wchodzących w zakres jej działania, prawo przedkładania ustaw. Dla wszystkich tych ustaw potrzeba jedności obu Izb i sankcji cesarskiej."

Kotz widzi w tym paragrafie świetny akt pojednawczości ze strony komisji, i wyraża nadzieję, że strona tej Izby, która tak często kładzie nacisk na autonomię krajów, oceni należycie ten akt. Paragraf 12. przyjęto prawie jednogłośnie; paragraf 13 większością $^2/_3$ części; paragraf 14 przyjęto bez głosowania; paragraf 15 opiewa: „Do ważności uchwały Rady państwa potrzebna jest obecność w Izbie poselskiej 100, w Izbie panów 40 członków, a w obu Izbach absolutna większość głosów. Zmiany w tej ustawie zasadniczej, tudzież w ustawach zasadniczych o kardynalnych prawach obywateli w krajach i królestwach, reprezentowanych w Radzie państwa, o ustanowieniu sądu państwa, o władzy sądowej, o wykonywaniu władzy rządowej i wykonawczej, mogą być ważnie uchwalone większością przynajmniej $^2/_3$ części głosów."

Dr. Gross (z Reichenbergu) przemawia za tem, aby Izbie panów pozostawić rozstrzygnięcie cyfry kompletu, albowiem liczba członków jej nie jest stałą.

Przy ustępie 2. zabiera głos Krzeczunowicz, przypomina zajście na 30. posiedzeniu Izby poselskiej, kiedy przy wstępnej obradzie nad temi ustawami zasadniczemi, stawione przez prawą stronę wnioski o odroczenie tej obrady i o orzeczenie konieczności rozstrzygania większością $^2/_3$ części, zostały odrzucone. Przez to byliśmy zmuszeni, nie brać udziału w rozprawach nad ustawami zasadniczemi. Chociaż wniosek nasz odrzucono tylko dlatego, że ustawy te nie są częścią konstytucji, to przecież teraz do tych ustaw ma być uznana konieczność $^2/_3$ części głosów. Zgromadzenie jednak, które takie postanowienie przyjmuje, ma charakter konstytuanty, a charakter ten nie przystoi bynajmniej tym, którzy uważają ten rajchsrat nie za nadzwyczajny, ale za konstytucyjny. Nadto postępowanie takie tworzyłoby precedencję prawną. Jeżeli bowiem postanowienie takie ma chronić tak mocno ustawę od zmian, natenczas przyszły rajchsrat będzie się starał zrzucić te więzy, i pomimo pokusę figurowania także jako konstytuanta, i zniesie niniejszą ustawę absolutną większością głosów. Jeżeli chcemy dzieło konstytucyjne trwałem utworzyć, i prędko przywieść do skutku, natenczas należy zaniechać tego postanowienia. Łatwo bowiem jeden lub drugi ustęp ustawy zasadniczej, mógłby napotkać trudności u drugiego faktora prawodawczego, a wtedy wykończenie dzieła konstytucji jeżeli nie całkiem udaremnione, to przynajmniej mogłoby być przewleczone. Będę tedy głosował przeciwko drugiemu ustępowi §. 15., a jeżeli ten ustęp upadnie, natenczas pozostanie naturalnie drugi ustęp ustawy lutowej, który tak opiewa: „Wnioski do zmiany tej ustawy zasadniczej wymagają w obu Izbach większości $^2/_3$ części głosów."

Herbst oświadcza, iż nie podziela skrupułów mowcy poprzedniego, nie pojmując dla czego ogólne ustawy, uchwalane absolutną większością głosów, nie miały być na przyszłość zawarowane od zmiany potrzebą większości $^2/_3$ części głosów. Herbst nieobawia się także, aby rząd robił jakie trudności w sankcjonowaniu.

Zyblikiewicz. Jeżeli z naszej strony, przy merytorycznem uchwalaniu ustaw zasadniczych, nie robiliśmy żadnych zarzutów, to przyczyna tego jest ta, że postępowaniem, którego się przy tem trzymano. Głosowaliśmy przeciwko nim, aby protestować przeciwko temu postępowaniu, i apelować tym sposobem do drugiego czynnika prawodawczego. Nie mogę tego nazywać ustawą, co jeszcze nie jest ustawą; ustawy zasadnicze nie są jeszcze ustawami; jeszcze nie przeszły wszystkich stadjów, aby się stać mogły ustawami (niepokój na lewej), a dla przyszłości windykować większość dwóch trzecich części głosów, to rzecz przedwczesna. (Głosy zaprzeczające z lewej).

Sprawozdawca Kaiserfeld utrzymuje, że prawa strona głosując przeciw, brała tem samem udział w głosowaniu nad tymi ustawami. Twierdzenie, iż nie można cytować ustaw, które są jeszcze ustawami, obraca się w kółku. Wszystkie ustawy, nad któremi tu obradujemy, mają zastrzeżone trzecie czytanie. Jeżeli wstąpiemy na drogę konstytuanty, tego nam historja z pewnością nie weźmie za złe. W pewnym względzie bowiem każdemu zgromadzeniu wolno przedsięwziąć zmiany w konstytucji, osobliwie u nas, gdzie istniała konstytucja, z 24 chudych paragrafów złożona. My różnimy się od konstytuanty, że rewidujemy ustawę, stojąc na podstawie konstytucji, podczas kiedy rajchsrat nadzwyczajny nie miałby tej podstawy i byłby ciałem doradczem.

Przy głosowaniu §. 15. przyjęty podług wniosku komisji; §. 16. i 17. bez dyskusji; §. 18. opiewa: „Funkcja członków, wysłanych ze sejmu do Izby poselskiej, gaśnie z dniem zebrania się nowego sejmu. Mogą oni być powtórnie wybrani do Izby poselskiej. Jeżeli który z członków umrze, osobistą zdolność utraci, lub przestanie w ogóle być członkiem sejmu, który go wysłał, natenczas ma być nowy wybór przedsięwzięty."

Ustęp drugi tego paragrafu przyjęto z poprawką Leonardego po słowie: „utraci", „mandat posła Rady państwa złoży itd."

Do §. 19. wnosi stosownie do patentu lutowego, poseł Rechbauer, aby „w razie rozwiązania Izby poselskiej nowe wybory przedsiębrano w myśl §. 7., a nowa Izba poselska, aby była zwołaną przynajmniej w cztery miesiące od dnia rozwiązania".

Sprawozdawca godzi się na tę poprawkę, lecz sprzeciwia się jej minister Taaffe, przedstawiając trudności, któreby mogły zachodzić przy wykonaniu takiego postanowienia.

Schindlerowi chodzi o pewność, aby rajchsrat co roku był zwoływany, a zdarzyło się już, iż nie było go $1^1/_2$ roku, pomimo że konstytucja przypisuje coroczne zwoływanie. Pomimo obstawania Kaiserfelda, poprawka Rechbauera upadła, poczem przyjęto bez dyskusji §§. 20 do 24.

Z lewej strony zażądano 3. czytania, a Tinti postawił nawet formalny wniosek do tego. Zyblikiewicz uważa za rzecz niestósowną w sprawie tak ważnej, jak zmiana konstytucji, przedsiębrać 3cie czytanie pierwej, nim będzie odczytany protokół obrady w drugiem czytaniu. Sprawozdawca podnosi trudność 3go czytania, ponieważ ustawa właśnie co ukończona nie jest jeszcze zredagowaną. Na wniosek Herbsta przedsięwzięto jednak 3cie czytanie ustaw o władzy sędziowskiej (112 przeciw 39), o władzy rządowej i wykonawczej (115 przeciw 36), o trybunale państwa (116 przeciw 38) i o kardynalnych prawach obywateli (116 przeciw 39 głosów).

Minister sprawiedliwości odpowiada następnie na telegram do Mühlfelda, nadeszły w sprawie żydówki Radomskiej.

Ten sam telegram, który wtedy otrzymał dr. Mühlfeld, otrzymali równocześnie ministrowie sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, Giskra i Landesberger. Wysłano tedy zaraz w nocy telegram do namiestnika: „Proszę Ekscelencji wstrzymać na razie chrzest, umożebnić ojcu rozmowę z córką, sprawę szczegółowo zbadać, ewentualnie spowodować interwencję sądu karnego, i bezzwłocznie zdać sprawę. Jednocześnie proszę ponownie o ostateczną relację o podobnym wypadku w Biale". Hye powiedział, iż przed czterema tygodniami podobnie w nocy otrzymał z Biały telegram od żyda z doniesieniem, iż mu 14-letnia córka uszła z domu, zabrawszy pieniądze i papiery, i udała się do pewnego klasztoru, gdzie ją chcą nawrócić na chrześciaństwo. Proszą mnie o pomoc. Uczyniłem wtedy to samo, co dziś, i rzeczywiście wstrzymano chrzest. Relację urgowałem i dziś urguję po raz trzeci, jakto panowie widzicie. (Głosy z lewej: namiestnika odsadzić!)

Relację zakomunikuję. Ale na razie nie mogę nic uczynić, dopóki nie otrzymam wiadomości. (Brawo!)

Następne posiedzenie jutro.

Kronika.

— **Pamiątki żółkiewskie.** Już się rozpoczęło w tutejszym zakładzie fotograficznym p. Szajnoka odbijanie albumu fotograficznego pamiątek żółkiewskich; mianowicie odbijają się następujące karty: I. pomnik Stanisława i Jana Żółkiewskich; II. pomnik Jakóba Sobieskiego; III. fara (z widokiem dzwonnicy i kopuł cerkwi bazyliańskiej); IV. brama zamkowa; V. zamek; VI. brama Glińska; tudzież VII. pomnik Reginy z Herburtów Żółkiewskiej i Zofii Żółkiewskiej. Karta tytułowa, kompozycji Tepy, z portretem Sobieskiego, wkrótce także rozpocznie się odbijać. Jeżeli same te pamiątki drogiemi są każdemu ziomkowi, to samo album będzie najcelniejszym utworem polskiej fotografii i będzie mogło iść o lepsze z najcelniejszemi fotografiami zagranicy, pod względem artystycznego uchwycenia widoków, trafności tonu i delikatności wykonania. Widoki zamku i obu bram zdają się nie być nie mechanicznemi kopiami rzeczywistości, ale płodami znakomitego pejżażysty, z tak stosownych punktów i w pomyślnej porze światła są ujęte i tak pięknie wykonane.

(*A. Ł.*) **Brzeżany** dnia 13. paźdz. (*Sprawy szkolne*). Nasza Rada miejska uchwaliła jednogłośnie, że językiem wykładowym w tutejszej szkole głównej ma być język polski. Jednogłośność uchwały tej jest najlepszym dowodem, że czyniono gwałt rodzicom i dzieciom, zaprowadzając wykłady ruskie i oddając tę szkołę, w której nawet czwarta część nie jest obrządku ruskiego, pod zarząd konsystorza ruskiego. Ileż to przez kilka lat zmarnowano drogiego czasu, wykładając każdą rzecz, bez najmniejszej potrzeby, w dwóch językach! Ile zwaśniono młodzieży, bo chłopcy odwracali się z kolei, gdy następował wykład w innym języku. Chociaż mamy kilku radnych obr. ruskiego, nikt przecież nie odezwał się słówkiem za wykładem ruskim, nikt się nie podniósł przy głosowaniu.

Lecz i przymusową naukę języka ruskiego, chociaż znajomość azbuki w naszych stronach przydać się może, trudno uzasadnić w naszej szkole głównej, jeżeli się zważy, że nawet w gimnazjum przymusową nie jest, tem mniej więc uczniom młodszym przepisaną być może. Zresztą, kto tylko nad tem się zastanowi, że dziatwa niżej dziesięciu lat w trzech językach, z których oczywiście tylko jeden może być ojczystym, czytać, pisać i gramatyki uczyć się musi, przyzna, że to ją zbyt obarcza, i nie pozostawia czasu do nauki innych rzeczy; młodzież zaś, nie przynoszącą z domu znajomości ruszczyzny, od uczęszczania do szkoły odstręcza, czego dowód mamy w tem, że izraelici i zamożniejsi każą swe dzieci prywatnie uczyć, chociaż szkołę mają w miejscu. Gdy jednak art. III. ustawy o języku wykładowym orzeka, że „w każdej szkole ludowej, w której część uczęszczającej młodzieży używa polskiego, część zaś ruskiego języka, to język ten, który nie jest wykładowym, będzie obowiązkowym przedmiotem nauki w granicach, szkole odpowiednich", postanowiła Rada wystosować prośbę do Wys. namiestnictwa, ażeby nauka języka ruskiego, jedynie dla tych uczniów była obowiązkową, których rodzice tego sobie życzą. Tak przynajmniej możnaby tłumaczyć wyrazy „w granicach szkole odpowiednich". — Jeżeli bowiem w szkole ludowej, w której niemasz ani jednego Rusina, nauka języka ruskiego odpada, — to nie można też żądać, ażeby w klasie, w której — jak to rzeczywiście w Brzeżanach się zdarza — pięciu lub sześciu Rusinów jest, dla wszystkich nauka drugiego języka stawała się obowiązkową.

Pan radca szkolny, Olszewski, w wydanej dla nauczycieli szkół ludowych instrukcji, pod d. 15. kwietnia b. r., interpretuje rzeczony art. III. tak, że naukę drugiego języka krajowego już w drugim półroczu pierwszej klasy rozpoczynać poleca. Być może, że dla szkółek, w których rozpoczyna się ruszczyzną, pożądaną jest rzeczą, ażeby jak najprędzej przejść do abecadła, potrzebniejszego u nas od azbuki, sądzę jednak, że dla dzieci polskich, nauka drugiego abecadła, którego niektóre znaki, jakby na przekór, odmiennie brzmią od polskich, n. p. polskie *c*, w ruskim *s*, polskie *p*, w ruskim *r* — w drugiem zaraz półroczu jest za wczesną, a dzieci w czytaniu i pisaniu bałamucić musi, o czem zresztą naocznie przekonać się miałem sposobność. Sądzę przeto, że nauka drugiego języka, jeżeli niezupełnie woli rodzicom ma być zostawianą, to przynajmniej do tej epoki odsuniętą być powinna, w której dzieci jedno pismo bez omyłki płynnie czytać zdołają.

Uwzględniając datę instrukcji p. inspektora, nie myślę robić zarzutu, że w języku niemieckim napisana: przypuszczam nawet, że pan inspektor wolałby ją po polsku napisać; wynurzam jedynie życzenie, że gdy dziś można już po polsku pisać, a nauczyciele z pewnością lepiej ją w tym języku zrozumieją, powtórzenie jej w formie przystępniejszej byłoby na czasie. Zważywszy mianowicie niski stopień wykształcenia nauczycieli wiejskich, mniemam, że instrukcja właśnie w ten sposób ułożona, jak pan inzpektor pragnie, ażeby przy nauce dzieci postępowano, byłaby najstosowniejszą. Instrukcja taka nie wychodziłaby z zasad ogólnych, lecz biorąc używane w szkole książki za podstawę, miałaby wskazywać, jak z każdą z nich i z każdym kawałkiem w niej nauczyciel ma postąpić, podobnie jak to Vernalcken i Otto dla niemieckich czytanek okazali. Wypracowania podobnej instrukcji możeby się podjął jaki zdolny nauczyciel na wezwanie p. inspektora.

Oprócz tego zdaje mi się, że bardzo potrzebny byłby dla naszych nauczycieli zbiór zwięzły i jasny, że tak rzekę w formie dekalogu, najważniejszych obowiązków nauczycielskich i zasad pedagogicznych. Jeżeli bowiem sobie przypomnimy, że jeszcze do niedawna nie dbano o to, aby ze szkoły jakiś był pożytek, że nawet systematycznie obałamucano młodzież, dziwić się nie można, że często nawet nauczyciele szkół średnich nie mają o tem należytego pojęcia, jakie jest zadanie nauczyciela. Zamiast nauczać, nauczyciel ogranicza się często na tem, że każe dzieciom uczyć się na pamięć, sam zaś tylko egzaminuje i klasyfikuje, nie pomnąc, że to, czego się uczeń mechanicznie z książki wyuczy, nie ma najmniejszej wartości, że nie nauczyciel, ale świat ma go egzaminować i klasyfikować, a nauczyciel uczyć. Inni nie wiedząc snać, że nie głowa dla kapelusza, lecz kapelusz dla głowy, mniemają, że uczniowie są dla nich a nie oni dla uczniów, i dla tego dokuczają dzieciom, odstręczając ich od nauki, albowiem wygodniej jest mieć małą garstkę pilnych uczniów, niż mozolić się z wielką. Zbiór przeto zasad w formie n.p. „nie zabijaj młodego umysłu przedmiotami, których pojąć nie zdoła, lecz pamiętzj że szkoła jest na to, ażeby z niej jak najwięcej młodzieży jak największą korzyść czerpało, lub że lepiej mało czegoś pożytecznego i zrozumiałego młodzieży udzielić, niż wiele rzeczy niezrozumiałych" i t. p. odpowiedziałby potrzebie piekącej.

W gimnazjum naszem z wykładów polskich młodzież bardzo się cieszy, mając ułatwioną naukę i pojmując wszystko dokładniej. Niektórzy pp. profesorowie oświadczyli mi także, że daleko więcej i gruntowniej wykładać są w stanie, a postępy są widoczniejsze. Utyskują jedynie, że dotąd brakuje wiele książek podręcznych, i że ciało nauczycielskie nie jest skompletowane.

— **Buczacz d. 15. października.** W powiecie tutejszym jest następujący rezultat wyborów do Rady powiatowej: Z mniejszych posiadłości obrano dwunastu włościan. P. Witołd Wolański, postawiony przez włościan w kółku około Jazłowca upadł trzema głosami, otrzymał jednak 84 i gdyby nie to, że wpierw J. Wolański nieubiegał się, by został z mniejszych posiadłości obrany do Rady powiatowej, również że powiat buczacki ciągnie się długo, a pan Wolański przyłączony świeżo od powiatu czortkowskiego, mieszka na samym krańcu i nie mógł być znanym włościanom delegatom o 6—8 mil zamieszkałym, gdyby nie to, to mimo agitacyj różnorodnych, które odbywały się przeciw kandydaturze p. Wolańskiego, niezawodnie byłby przeszedł. Kilku włościan, którzy głosując nie podali p. Wolańskiego; później reklamowali, chcąc mu dać głos, na co jednak komisja niezezwoliła, dużo zaś bardzo z delegatów włościan, żałują dziś już, iż niedali głosu p. Wolańskiemu i przyznają, że tylko w skutek agitacyj to uczynili. Najwięcej agitował świętojurzec diak z Żyżnomierza. Z miast obrani zostali ks. kanonik Jan Kaliniewicz, adwokat Szydłowski i starozakonny Blutreich. Wybór z miast niemógł wypaść lepiej. Z większych posiadłości obrani wczoraj zostali Krzysztof br. Błażowski, Jan Starzyński, Witołd Wolański, ks. Jachimowski Władysław, Krzysztofowicz Franciszek, Błażowski Edward, Wolański Władysław, Kopystyński Józef, Pieńczykowski Stanisław i Szczepański Julian. Wszyscy przeszli znaczną większością głosów, a każdy bezstronny przyznać musi, iż wybory dokonane w dniu wczorajszym lepiej i korzystniej wypaść nie mogły.

— **Z powiatu brzozowskiego** dnia 15. października. Z większych posiadłości wybrano do Rady powiatowej właścicieli: Ludwika Skrzyńskiego, Ksawerego Skrzyńskiego, Feliksa Pohoreckiego, Bonawenturę hr. Bukowskiego, Teofila Ostaszewskiego, Augusta hr. Starzeńskiego, Wojciecha Leszczyńskiego i Zbigniewa Trzecieskiego; dzierżawców Edwarda Duniewicza i Rudolfa Reicensteina.

Miasta wybrały: ks. kanonika Teofila Kluszyńskiego z Dynowa, wice-dziekana księdza Steczkowskiego z Jasienicy, dr. Zbyszewskiego z Brzozowa, i Korczyńskiego, radnego miejskiego z Brzozowa.

Z mniejszych posiadłości wybrano dwunastu włościan: Kaszyckiego z Bachórza, Szajnę z Haczowa, Wróbla ze Starej wsi, Krzysika z Woli Jasienickiej, Wyszatyckiego z Przysady Dynowskiej, Kielara z Orzechówki, Stączka z Powłokomy, Lenia z Domaradza, Florczaka z Górek, Błaza z Jabłonicy polskiej, Strusia z Łubna, Buczyka z Poręby.

Ani przed, ani podczas wyborów nie widać było agitacji w żadnej grupie wyborców. Wszystko zostawiono losowi i śmiało powiedzieć można, że Rada tak ukonstytuowaną przedstawiałaby ducha i charakter powiatu: obojętność na skutki wyborów była prawie ogólną. Zwątpienie ogarnęło większość, a wszelka gadanina podczas wyborów tak pańskich jak włościańskich

odnosiła się do bytu materjalnego. Jak słychać kilku nawet ma nie przyjąć mandatów pod pozorem słabości zdrowia, stosunków familijnych i innych trudów, jakieby ponieść musiano. Niektórzy zaraz na miejscu oświadczyli, że mandatu z wyboru posiadłości większych nie przyjmą, pomimo, że byli kandydatami przy wyborach włościańskich i przyjąć mandat ofiarowali się. Trudno przepowiedzieć powodzenie Radzie powiatowej, lecz jeżeli się nie ockniemy, a naśladować będziemy przodków naszych usposobienie, tuż przed rozbiorem naszym, to nie wiele dobrego zrobimy dla kraju.

Powiat nasz ma wiele prawych obywateli, ale nie ubliżając nikomu, lenistwo i brak poczucia się do obywatelskich obowiązków stanowią główną cechę naszego dzisiejszego tutaj charakteru. Tutaj wypada także przyznać naczelnikowi powiatu, pana Drakowi, wszelką gotowość do ułatwienia wyborów, i nadzwyczajną cierpliwość i uprzejmość w urzędowaniu.

Tego samego dnia odbyło się zgromadzenie Towarzystwa gospodarczego powiatu tutejszego; wybrano p. Feliksa Pohoreckiego prezesem i trzech do Wydziału. Resztę ukonstytuowania się zostawiono aż liczba członków się powiększy. Dotąd bowiem lista zawiera 17tu tylko, a wszelka jest nadzieja, że Towarzystwo to rozgałęzi się szeroko w naszym powiecie.

— **Gorlice** dnia 16. października. Z kolei rozpisane zostały wybory do Rady powiatowej w gorlickim powiecie i odbyły się z grupy gmin wiejskich dnia 7., a z grupy gmin miejskich dnia 10. bm. Z grupy wiejskiej wybrani zostali Juliusz Błoński, c. k. naczelnik powiatowy i 11tu włościan, a z tych 5ciu Mazurów a 6ciu Rusinów.

Z grupy gmin miejskich zostali wybrani pp.: Antoni Szczepański, sędzia powiatowy, Jan Kapuściński, były kancelista powiatowy, ks. Marceli Żabicki, proboszcz gorlicki, ks. Jaszczur, proboszcz biecki i Antoni Radler, burmistrz gorlicki.

Grupa większych posiadłości ziemskich zgromadziwszy się dnia 14. bm. do wyboru, założyła protest przeciw wyborowi p. J. Błońskiego, naczelnika pow. i wstrzymała się od wyborów aż do rozstrzygnienia kwestji obieralności lub nieobieralności naczelników powiatowych.

(Protest wyborców nadesłany nam, umieścimy, skoro nam miejsce pozwoli; P. r.)

— **Stanisławów** dnia 16. października. (*Cud ducha świętego*). Przy wprowadzeniu w życie ustawy krajowej o języku wykładowym, jeden z nauczycieli gimnazjum tutejszego oświadczył, że potrzebuje rok czasu dla przygotowania się do wykładów w języku polskim. Oświadczenie to nie mogło być niczem innem, jak tylko wynikiem albo niechęci dla nowej ustawy, albo skromności tem niewłaściwszej, że ten sam nauczyciel dawniej na pewnem gimnazjum w Zachodniej Galicji wykładał po polsku te same przedmioty, których dziś uczy w Stanisławowie. Bądź co bądź, pan nauczyciel mimo ustawy o języku wykładowym, uczył ciągle swoich przedmiotów po niemiecku, i wyjątkowy ten objaw centralistycznych zamiłowań byłby może trwał do dziś dnia, gdyby wraz z przybyciem p. namiestnika do Stanisławowa, Duch święty cudownym sposobem nie był zstąpił na owego pana nauczyciela i natchnął go umiejętnością wykładania po polsku. Stało się to w następujący sposób:

P. nauczyciel przychodząc w godzinie wykładowej do swej klasy, z przygotowanym zeszytem notatek w niemieckim języku, zastał w jednej z ławek siedzącego — p. namiestnika, który przybył słuchać wykładów. Nauczyciel ukłonił się, wstąpił na katedrę, i — o dziwo, począł wykładać po polsku. Następnie p. namiestnik prosił go, by pytał uczniów, dla przekonania się, czy korzystają z wykładów. Uczniowie odpowiadali bardzo dobrze, ale przypadkiem zapewne, p. nauczyciel wywoływał tylko takich, którzy byli obrządku łacińskiego. Przedtem zaś chodziły jakieś głuche wieści po mieście, że niektórzy uczniowie grecko-katolickiego obrządku spiknęli się, by nie uznawać polskich wykładów i nie odpowiadać po polsku. Zdarzyło się jednak, że p. namiestnik wziął katalog do ręki i sam wywoławszy ucznia obrz. gr. kat., kazał mu zadać pytanie po polsku. Uczeń z początku zaciął się, jak gdyby nie umiał odpowiedzieć. Pan namiessnik spytał nauczyciela, czy może to jest jeden ze słabszych uczniów? Zapytanie to wróciło przytomność uczniowi, który właśnie należał do celujących, i odpowiadał potem tak gładko i płynnie, jak gdyby zawsze tylko słuchał polskich wykładów. Kazał później p. namiestnik stawiać pytania innym jeszcze wielu uczniom wschodniego obrządku, i wszyscy odpowiadali bardzo dobrze po polsku. Pan namiestnik powinszował p. nauczycielowi pięknego wykładu polskiego, a uczniom pilnego korzystania z tego wykładu.

Tak tedy obecność p. namiestnika posłużyła nam do tego, że od owego czasu nie słychać już o wykładach niemieckich w tutejszem gimnazjum, ani o spiskach przeciw wykładom polskim.

— **Tarnopol** dnia 14. października. Korespondent wasz, który donosił o przyjęciu pana namiestnika w naszem mieście, nie wspomniał o tem, że między innemi korporacjami, przedstawiło się Jego Ekscelencji i grono nauczycieli tutejszego gimnazjum, z dyrektorem, ks. Bazylim Ilnickim na czele. Pan dyrektor w pięknej przemowie dziękował panu namiestnikowi, że za jego przyczynieniem się przyszło do skutku zaprowadzenie wykładów w języku narodowym. P. namiestnik wyraził radość swoją z powodu, że słowa te słyszy z ust księdza-Rusina, że język piśmienny polski jest wspólną własnością duchową Polaków i Rusinów. Równocześnie jednak dodał pan namiestnik, iż nie należy mniemać, by władza ustawodawcza i rząd, wprowadzając język polski w wykładach, miały na myśli przytłumiać język ruski. Języka tego nie zaprowadzono, ponieważ nie jest dostatecznie wyrobiony, a z tego powodu na jego miejsce usiłowano przemycić surogat moskiewski, czego ani rząd, ani sejm tolerować nie może. Zachęcał tedy pan namiestnik do pracy około wykształcenia języka ruskiego, by się stał równie sposobnym do wykładów, jak polski.

— **Apelacja do Pana Boga.** Na wybrzeżu liguryjskiem istnieje dotychczas mała monarchia, Monaco, w której panowała do niedawna rodzina Grimaldi. Część tego państwa, złożona z miasteczek Roccabruna i Mentone, oswobodziła się była przed niejakim czasem, a markiz Grimaldi, dziedzic księztwa Monaco, odstąpił ją domowi sabaudzkiemu, który ją wraz z Nizzą oddał Francji. Mimo to Francja wypłaciła 4 miliony franków wynagrodzenia panu de Matignon, dzisiejszemu księciu Monaco, na którego nie wiedzieć jakiem prawem, po kądzieli, przeszła mitra książęca, mimo obowiązującego w domu Grimaldi prawa salickiego i mimo tego, że dom ten po mieczu wcale jeszcze nie wygasł. Owóż obecnie jakiś Francuz, p. David, miał do monarchy tego pretensję o 35 franków za jakieś dostarczone towary i wygrał ją nawet w sądzie Nicejskim — ale woźny tamtejszy nie może prowadzić egzekucji w Monaco, więc pretensję można uważać za przepadłą. Niema sprawiedliwości przeciw tak małym panom, jak książę Monaco. Zresztą dzienniki francuzkie przytaczają jeszcze wiele innych wypadków, w których dość znaczne sumy poprzepadały wierzycielom monarchy, panującego na kawałku skały nad morzem Śródziemnem.

— **Oświata w Czechach.** Jedna z księgarń tutejszych otrzymała niedawno list, dość dobrą polszczyzną, ale widocznie przez kogoś takiego pisany, co język nasz umie tylko z książki i nie ma sposobności używać go częściej. Autorem jego jest niejaki p. J. K., ż o ł n i e r z p o l i c j i m i e j s k i e j w P. w Czechach. Udaje on się do księgarni z prośbą o przysłanie mu pewnej liczby dzieł polskich, między któremi znajdujemy także wymienione Dzieje Polski Szujskiego; przypomina dalej, że sprowadził sobie już z tej księgarni wiele innych książek polskich, będąc wielkim miłośnikiem naszego piśmiennictwa, i prosi nakoniec, by mu ze względu na jego szczupłe fundusze upuszczono pewien rabat. Brzmi to wszystko jak bajka z powieści „*Tysiąc nocy i jedna*“, a jednak możemy także zaręczyć, że wszystkie powyższe szczegóły są zupełnie prawdziwe. Ciekawa rzecz, na ile „zacnych, światłych i niezależnych“ głów w Galicji przypada taka sama ilość kupionych z księgarni książek, jaką nabył jeden policjant z małego miasta czeskiego?

Lwów dnia 19. października.

Zmiana konstytucji lutowej przyjęta jest w Radzie państwa w drugiem a zapewne na wczorajszem posiedzeniu i w trzeciem czytaniu. Polacy, Słoweńcy i Tyrolczycy głosowali przeciw tym zmianom w całości, a to głównie z powodu, iż Rada państwa zagrabiła sprawy szkół średnich i ludowych do swego zakresu. Wprawdzie głosów przeciw konstytucji projektowanej było tylko czterdzieści sześć, lecz zważywszy iż tylko niemieckie głosy były za konstytucją a wszystkie głosy słowiańskie przeciw, a oprócz tego i Tyrolczycy, zważywszy że i pięć milionów Czechów z Czech i Morawii jest przeciwnych Radzie państwa, to okaże się jasno, że większość ludności w Austrji jest przeciwna tym zmianom.

Fakt ten nie powinnaby spuścić z oczu Izba wyższa Rady państwa, nie powinno spuścić z oczu ministerstwo i korona, i z tego powodu powinnyby starać się usilnie o to, aby zmiana konstytucji wypadła w duchu i podług życzeń większości ludów Austrji, a nie podług życzeń mniejszości.

Z wyjątkiem jednego ks. Guszalewicza, cała delegacja galicyjska, Polacy i Rusini, głosowali przeciw konstytucji w jej całości. Gdyby więc ta zmiana pomimo tego utrzymała się w Izbie wyższej, to zawsze kraj nasz uważałby tę konstytucję za narzuconą i wszczęłaby się przeciw niej taka sama walka w sejmach naszych, jaka odbywała się przeciw patentom lutowym. Czy taki stan rzeczy przyczyniłby się do utrwalenia państwa, czy byłby z korzyścią dla korony?

Spodziewaćby się więc należało, że ministerstwo, że korona będą usiłować usunąć ten stan rzeczy, a mogąc przywróceniem autonomii dla Galicji w sprawach szkolnych pozyskać dla nowej konstytucji największy z krajów koronnych, wpłyną w tym duchu na Izbę panów.

Uczynić zaś to mogą albo wyjęciem co do spraw szkolnych Galicji z pod zobowiązań ustępem *i*, z §. 11. jej narzuconych, które to wyjęcie Izba niższa niezawodnieby przyjęła, lub też zmodyfikowaniem tego ustępu według poprawki polskiej, przez posła Sawczyńskiego z polecenia delegacji naszej wniesionej i bronionej.

Aby jednak potrzebę podobnej zmiany ministerstwu, koronie i Izbie panów jeszcze więcej uwydatnić, powinnyby autonomiczne ciała w Galicji, Rady miejskie i Rady powiatowe, tam gdzie już są ukonstytuowane, udać się z adresami do Izby panów, do ministerstwa i do korony. Jeźli dla poparcia większości Izby poselskiej w sprawie konkordatowej mogły autonomiczne ciała uchwalać i przesyłać adresy, dlaczegóżby nie mogły nasze ciała autonomiczne uczynić tego samego w sprawie autonomii szkół średnich i ludowych, obchodzących bezpośrednio te ciała autonomiczne. Słyszeliśmy, że lwowska Rada miejska zamierza wziąć inicjatywę, co tylko pochwalić jej można. Niezawodnie za jej przykładem pójdą i inne miasta i Rady powiatowe.

Ostatnie wiadomości.

Rzymski korespondent *Czasu* pisze d. 13. b. m.: „Przeszłego wtorku p. Schölzer udzielić miał sekretarzowi stanu odpis tajnego traktatu zawartego między Włochami a Francją, na mocy którego Włochy — jak o tem już słychać było — obowiązują się do wzięcia udziału w przyszłej wojnie Francji z Prusami, występując bezpośrednio przeciw Prusom, czyli też uderzając na Moskwę od południa wspólnie z Austrją a może i Turcją; Francja zaś ze swej strony zgadza się na zajęcie państwa papiezkiego przez wojsko włoskie, z wyjątkiem Rzymu, który ogłoszonoby wolnem miastem pod zwierzchnictwem papieża. Zasada zwierzchnictwa tego nie zostałaby także naruszoną w prowincjach, przynajmniej aż do śmierci Piusa IX.“

Odpis tego traktatu miał otrzymać gabinet berliński z włoskiej kancelarji spraw zagranicznych. Korespondent dodaje, że ma wiadomość z pewnego źródła, lubo może być w niej jaka niedokładność w szczegółach.

Telegrafują do starej *Pressy* z Florencji dn. 17. bm.: „Na groźby interwencji ze strony Napoleona odpowiada rząd włoski, ż e s k o r o b y F r a n c u z i w b r e w u k ł a d o w i s t a n ę l i n a z i e m i w ł o s k i e j, k r ó l W i k t o r E m a n u e l u p r z e d z i F r a n c j ę w o b s a d z e n i u R z y m u“.

La Patrie z d. 17. października uznając lojalne początkowo postępowanie gabinetu florenckiego, mówi, że pierwotna energia gabinetu florenckiego osłabła. *La Patrie* wyraża zdziwienie swoje, że armia 50 tysięczna nie jest dostateczną dla powstrzymania nadciągających ochotników. Albo Włochy znoszą takie naruszenie traktatu, albo są bezsilne i utrzymać go nie zdołają. Spieszna decyzja Włoch jest konieczną; muszą one stanowczy zrobić wybór: albo wraz z Francją wykonać traktat wrześniowy, albo sama Francja musi w imieniu przyjętych na siebie zobowiązań wyrwać Włochy z rewolucji i anarchii.

L'Opinion nationale ubolewa, że wyprawa do Rzymu jest faktem już postanowionem, a prawdopodobnie już wykonanym; zdaniem jej, byłoby złudzeniem uwierzyć, że to zmusi Włochy do cofnięcia się. Opinia publiczna we Włoszech mniema, że król Wiktor Emanuel nie może się cofnąć bez narażenia swojej korony i instytucji monarchicznych. *La Presse* dowiaduje się, że na wczorajszej radzie ministrów Lavalette proponował wspólną okupację francuzko-włoską, która po wygnaniu garibaldczyków opuścić ma kraje papiezkie. Rouher miał zalecać proste i ścisłe wykonanie konwencji wrześniowej. Na dzisiejszej radzie ministrów miało przyjść do rozstrzygnięcia. Na bulwarach paryzkich wielki niepokój z powodu artykułów *La Patrie* i *Opinion nat.* Renta spadła na 66.70.

La Patrie z dnia 17. bm. mówi, że między Paryżem a Florencją panuje bardzo żywa wymiana depesz. Na wczorajszej Radzie ministrów rozprawiano nad sprawami zewnętrznemi, a dziś mają poruszać kwestje wewnętrzne.

W Wacowie wybrano d. 17. bm. Dragffy'ego, ze stronnictwa Deaka (na miejsce Koszuta, który nie przyjął był mandatu).

W miejsce uwolnionego od służby posła moskiewskiego, br. Nicolai, mianowany został br. Mohrenheim posłem w Kopenhadze. Książę Michał Gorczakow mianowany został radcą legacyjnym przy poselstwie moskiewskiem w Berlinie.

Sprawozdanie z pozawczorajszego posiedzenia Izby poselskiej, która podniosła fakt ucieczki 17-letniej dziewczyny żydowskiej, mającej zamiar się wychrzcić, podamy jutro w całej obszerności.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów d. 18. paźdz. **(Z giełdy.)** *Effekta i monety.* Akcje kolei żelaznej Karola Ludwika 205.75; obligacje pierwszeństwa galic. kolei Karola Ludwika VI. emisji 94; napoleondor 9.96; pruskie bilety kasowe 1.83¹/₄. — *Towary:* żyto korzec 152ft. effekt. z dosypką do 160ft. 7.75 na grudzień-styczeń; dtto 160ft. netto 8 złr.; dtto 8 złr. na 15. listopada loco Przemyśl; spirytus wiadro 41 miar 80 stopni Trallesa 17.70 na grudzień-styczeń-luty-marzec.

Stryj d. 17. paźdz. (*Ceny targowe*). Mierzyca pszenicy 5 złr. 75 c., żyta 3.50, jęczmienia 2.50, owsa 1.30, hreczki 3 złr., grochu polnego 3 złr., bobu 2.75, fasoli białej 5 złr., fasoli czerwonej 3.50, kukurudzy 3.60, kartofli 1.40, funt mięsa wołowego 9 c., masła świeżego 35 c., grzybów suszonych 65 c., kopa jaj (60 sztuk) 80 c., kopa kapusty 1.40, sąg drzewa twardego 5.49, drzewa miękkiego 4.20. — Targi na bydło rogate są jeszcze zamknięte, ponieważ w pobliżu Stryja, we wsi Koniuchowie, zaraza na bydło wybuchła.

— *(MO)* **Berno** dnia 14. paźdz. (*Targ na woły*). Na dzisiejszy targ przypędzono 175 sztuk bydła rzeźnego z Galicji. Cena 26—27¹/₂ złr. za cetnar wagi w całych sztukach. Za pojedyncze sztuki płacono 108—126—148 złr.; niesprzedanych pozostało 46 szt.

Gańsk dnia 12. października. Pogoda zimna i ciągle dżdżysta. Wiatr północno-zachodni.

W Anglii tranzakcje zbożowe po zeszłotygodniowem ożywieniu znów nieco osłabły. Spekulanci widząc ciągłe wzmocnienie cen ostatnich dni, zaczęli działać z większą oględnością, pokup się zmniejszył, przez co ceny w tym tygodniu się zachwiały, jednakże żadnego zniżenia nie doznały. Dowozy krajowe małe, towar zagraniczny dobry ma odbyt i w końcu tygodnia o 1 do 2 szylingi na kwarterze się podniósł. Jęczmień, owies i groch były żądane po najwyższych cenach zeszłego tygodnia.

We Francji pokup czynny i ceny się wzmacniają, bo zeszłotygodniowe nagłe podwyższenie cen w Anglii, umożebniło zakup dość znacznej ilości pszenicy dla tego kraju na targach francuzkich, przez co ceny w tym tygodniu w całej Francji o 50 do 75 cent. a nawet do 1 fr. na 120 kil. się podniosły. Zato Francja przez wielkie zakupy w Węgrzech i portach Czarnego morza, pokryła swe potrzeby do stycznia lub lutego. Jednakże zniżenia cen spodziewać się nie można, bo wszystkie magazyny wyczerpane. Żyto żądane, lecz bardzo rzadkie na targach, a zatem w cenie się podnosi. Jęczmień o 25 do 50 c. droższy. Owies bez zmiany.

Na naszym placu pokup był mały, a ceny pszenicy nieco się zachwiały. Wyborowe gatunki straciły 5 do 7¹/₂ guld. na łaszcie, lecz średni towar przy małym ustępstwie dobry miał odbyt. Ceny żyta bardzo znacznym uległy fluktuacjom, w poniedziałek cofnęły się o 30 do 35 gulden. na łaszcie, od wtorku do czwartku podniosły się o 25 guld. i spadły znów w piątek o 6 guld. w skutek słabnących cen w Berlinie i w Królewcu. Pomimo tak nagłych zmian ceny tutejsze były przeciętnie wyższe od berlińskich i zdaje się, że nadal ten stosunek się utrzyma, ponieważ Berlin zakontraktował już do 2.500 łasztów żyta w Ameryce, które pomimo kosztów transportu wypadnie daleko taniej jak żyto europejskie i przez co ceny w Berlinie osłabną. U nas zaś kupują dla Prus Wschodnich, ponieważ potrzeby tej prowincji są jeszcze wielkie. W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 450, żyta 200, jęczmienia 10, owsa 5, grochu 20, rzepiu i rzepiku 100. Płacono za korzec polski pszenicy białej świeżej wagi funt. 243 do 248, złp. 71 gr. 3 do złp. 75 gr. 15; pszenicy szklistej fnt. 249 do 252, złp. 74 gr. 10, do złp. 75 gr. 15; pszenicy pstrej funt. 233 do 243, złp. 65 gr. 23, do złp. 71 gr. 3; pszenicy ordynaryjnej funt. 188 do 226, złp. 50 gr. 20, do złp. 60 gr. 13; żyta złp. 48 do złp. 52 gr. 13; jęczmienia złp. 32 do złp. 37 gr 10; grochu złp. 38 gr. 6 do złp. 48; rzepiu i rzepiku złp. 49 gr. 23 do złp. 52 gr. 13.

Kursa zamian: Londyn 6.23⁶/₈. Hamburg 151. Amsterdam 142⁶/₈. Warszawa 83.
Al. Makowski i Sp.

Część urzędowa.

Konkursa. W Wiśniczu posada rabina obw. z płacą 300 złr., podawać do urzędu pow. w Bochni.

Edykta. Sąd obwodowy w Zaleszczykach zawiadamia Antoniego Grzegorzewicza o pozwie Szlomy Harniga względem ekstabulacji dzierżawy sklepu z realności pod l. 14. tamże.

Licytacje. Sąd obwodowy w Przemyślu sprzedaje dnia 18. listopada, 16. grudnia i 20. stycznia 1868 r. dobra Dobrzanka w powiecie bireckim: cena 13.307 złr. — Tenże sąd sprzedaje dnia 18. b. m. realność pod l. 241 na przedmieściu Garbarze; cena 2126 złr.

Przyjechali do Lwowa dnia 17. października. Hr. Komorowski Adam z Konotop, br. Gostkowski Ant. z Wiednia, hr. Łączyński H. z Dmytrowic, Łączyński K. Kutkorza, br. Brunicki Albin z Strzałkowa, br. Weigelsperg A. z Złoczowa, Bobowski Leon z Hubina, Prek S. z Zagórza, Skrzyszowski Sew. z Sewerynki, Zaklika Zd. z Łopuszki Wielkiej, Grochowski Antoni z Lipska.

Kurs lwowski, z dnia 18. października

		Dają w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski		5	89	5	98
Dukat cesarski		5	93	6	02
Moskiewski półimperiał		10	19	10	37
Moskiewski rubel srebrny		1	90	1	93
Moskiewski rubel papierowy		1	69	1	71
Pruski talar kur.		1	82	1	85
Galic. listy zast. w. a.		78	32	79	22
Galic. listy zast. m. k.	bez kuponów	82	6	83	35
Gal listy zast. b. hipot.	bez kuponów	95	80	96	30
Galicyj. oblig. indem.	bez kuponów	65	50	66	25
Akcje kolei żel. gal.	bez kuponów	205	50	208	00
Akcje kolei lw. czern.	bez kuponów	170	50	173	33
Pożyczka narodowa	bez kuponów	63	67	64	67

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 18. października

	W. A. zł.	ct.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 zł. m. k.	55	10
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 zł. m.k.	63	75
Losy z roku 1860	79	60
Akcje banku nar.	671	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gł.	169	90
Londyn 10 fnt. szterlingów	125	50
Dukaty cesarskie sztuka	5	99
Srebro za 100 zł. w. a.	123	00

Wiedeń 17. październ.

	Płacą zł.	c.	Zdają zł.	c.
5% Metaliki na wal. austr.	51	60	51	70
„ Pożyczka narod.	64	50	65	70
„ Metaliki na m. k.	55	65	55	80
„ Obl. ind. niż. aust.	88	00	88	50
„ „ „ węgierskie	67	75	68	50
„ „ „ chor. i sław.	68	00	69	00
„ „ „ galicyjskie	65	00	66	00
„ „ „ bukowińskie	64	00	64	25
„ „ „ siedmiogr.	63	50	64	00
Pożyczki loteryjne.				
Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866	99	25	99	75
Losy pożyczki z r. 1839.	135	00	135	50
„ „ „ 1854.	72	00	72	50
„ „ „ 1860.	84	50	85	00
„ „ „ 1864.	72	30	72	50
„ „ srebrnej z r. 1864	73	50	74	00
„ „ „ 1865	76	00	77	50
„ kredytowe	123	75	124	25
„ ks. Esterhazego	100	00	101	00
„ ks. Salm	29	00	29	50
„ hr. Palffy	21	50	22	50
„ ks. Klary	24	00	25	00
„ hr. St. Genois	23	00	23	50
„ ks. Windischgrätz	17	00	18	00
„ hr. Waldstein	18	50	19	50
„ Rudolfa	11	5	12	00
Listy zastawne.				
Banku narodowego) 10 letn.				
w monecie konw.) do los.	96	60	96	80
w walucie austr.)	92	00	92	20
Galic. Zakł. kred. 4%	78	50	79	00
Gal bank hipoteczny	96	00	96	50
Austr. Zakładu kred. ziem.	104	00	105	00

Akcje banków i przem.				
Banku narod. austr.	674	00	676	00
„ anglo-austr.	102	50	103	00
Zakładu kredytowego	171	70	171	90
Kolei półn. Ferdynanda	1675	00	1680	00
„ Karola Ludwika	2[illegible]6	50	20[illegible]	00
„ czerniowieckiej	172	00	172	50
Prior. kolei Kar. Lud. za 100	98	75	99	25
„ „ lw. czern. za 100	83	75	84	25
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Napoleondory	9	97	9	98
Augsb. 100 złr. nr.	104	10	104	25
Frankf. n. M. 100	104	10	104	85
Hamb. 100 mark.	92	00	92	10
Londyn 10 fnt.	124	60	124	75
Paryż 100 frank.	49	55	49	65
Paryż 17. paźdz. ern.				
Renta 3%	67	25	00	00
Warszawa 17. październ				
Półimperjały . . . rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok. „	73	50	73	00
„ „ kupon. „	01	27	00	00
Akcje kol. żel. war.-wied. „	00	00	00	00
„ „ „ war.-bydg. „	52	33	53	00

Pociągi na kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze L w o w a o g. 5. m. 10. r.
„ „ o g. 5. m. 20. w.
„ z K r a k o w a o g. 10. m. 30. r,
„ „ o g. 8. m. 30. w.
Przychodzą do L w o w a o g. 8. m. 40. w.
„ „ o g. 8. m. 32. r.
„ do K r a k o w a o g. 2. m. 54. p.
„ „ o g. 6. m. 15. r.

Pociągi na kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej:

Odchodzą ze L w o w a o g. 10. rano.
„ „ o g. 10. wieczór.
„ z C z e r n i o w i e c g. 6. 25 m. r.
„ „ g. 6. 30 m. w.
Przychodzą do L w o w a o godz. 5. rano.
„ „ o godz. 5. wiecz.
„ do C z e r n i o w i e c g. 8. 15.
„ „ w g. 8. 14

Kawa Ceylon

wyśmienita,
funt po 84 centów
w handlu Kar. Bałłabana
we Lwowie.

Na prowincję wysyłam w każdej ilości. 2624 1—3

PODZIĘKOWANIE.

Ponieważ gmina miasta Brody, pomimo iż do grupy miast nie należę, mnie na członka Rady powiatowej wybrała, więc niniejszem tak gminie miasta Brody, jako też Szanownej Radzie tejże gminy za zaufanie, którem mnie zaszczycić raczyła, serdecznie dziękuję. 2618 2—2

Pieniaki dnia 14. października 1867.

Włodzimierz Dzieduszycki.

P. O. sekretarza dyrekcji Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie

ma zaszczyt donieść panom akcjonarjuszom, że premium za rok przeszły, wraz ze sprawozdaniem i nowemi akcjami już się rozsyła. Premium to stanowi rycina z obrazu profesora sztuk pięknych P. M. A. Piotrowskiego w królewcu przedstawiającego

Wieczór Flisaków na Niemnie,

wykonana na stali, w rodzaju zwanym radirung p. P. Henryka Redlicha z Warszawy. Za tę piękną rycinę otrzymał P. Redlich od akademii sztuk pięknych w Monachium gdzie obecnie przebywa, medal srebrny.

Rozsyłka w tym roku odbywa się począwszy od powiatów Galicji zachodniej i trwać będzie aż do zupełnego ukończenia, co nastąpi około 15. listopada b. r. panowie akcjonarjusze proszeni są uprzejmie o zgłaszanie się o wyż rzeczone przedmioty do swych panów agentów, wnosząc zarazem opłaty za akcje nowe, a to w celu ułatwienia im tak szlachetnie i bezinteresownie podjętych dobrowolnie obowiązków.

Zarazem donosi się, że w kancelarji dyrekcji Towarzystwa można nabyć premij z lat dawniejszych. 2627 1—3

Kraków, d. 16. października 1867.

J. Fr. Kołosowski.

Ostrzeżenie.

Dnia 16. października 1867 r. skradziony został weksel na 500 złr. a. w., wystawiony 7. marca 1877 na 1 rok, z podpisem: Salomea Kalicina z Radomyśla w obwodzie tarnowskim. Przestrzegam Szanowną Publiczność, żeby nikt się nie ważył tego skradzionego weksla nabywać, gdyż go spłacać nie będę. 2623 1—2

Do zniszczenia piegów, opalenizny, plam żółtych, zmarszczków.
Upiększyć i odmłodnić może tylko sławna w świecie

EAU DE LYS DE LOHSE.
mleko piękności z lilij.

Przez radę lekarskę rządu król. pruskiego zbadane, przez wszystkich sławnych doktorów, fakulteta medyczne, damy i panów jako jedyny niezawodny środek upiększenia wypróbowane i uznane. Wyłącznie w składzie głównym u dostawcy nadwornego LOHSE, Berlin, Jägerstrasse 46. Skład we Lwowie w handlu BONIFACEGO STILLERA, w Krakowie u J. JAHNA. 2389 7—12

Praktykant notarjalny

obznajomiony dokładnie ze sprawami notarjalnemi znaleść może natychmiastowe umieszczenie w kancelarji notarjusza dr. Piątkiewicza w Tarnopolu, z rocznem wynagrodzeniem 420 a względnie 480 złr. w a 2567 5—5

2511 93—100



Sikawki ogn. i ogrodowe. pompy, wiadra ogniowe. Przyrządy dla pompierów.

Fabryka urządzona w r. 1823. Ilustr. Cenniki bezpł. poeztą.

Wm. KNAUST w Wiedniu,

Leopoldstadt, Miesbachgasse Nro. 15, gegenüber dem Augarten.

Dla PARYŻA

Po cenach najkorzystniejszych dla Publiczności zakupuje 2380 13—?

biżuterje, brylanty, kamienie wartościowe, perły, srebro, starożytności złote

M. Boskowitz,
optyk we Lwowie.

Wyszczególniona 12 medalami, Paryż 1867 Medal srebrny.

FABRYKA PAROWA
pokostów, farb, lakieru i mastyksu
panów
ANDÉS & FROEBE W WIEDNIU,

poleca swe uznane z doskonałości: **Copal, lakier do wozów i mebli**, bursztynowe i z gumy Damar pokosty, rozcierane **farby olejne, i lakier do posadzek** jak najtaniej. 2507 10—12

Farba drukarska do maszyn i pras ręcznych **Mastyks,** powsz. znany środek tężący.

Fabryka: Simmering 344. Skład: Wieden, Bückerstrasse 10

„ROLNIK“

czasopismo poświęcone rolnictwu, przemysłowi i handlowi, organ c. k Towarzystwa gosp. galicyjskiego, wychodzący we Lwowie pod redakcją *Antoniego Gostkowskiego*, członka Komitetu c. k. T. g. g., kosztuje wraz z

KALENDARZEM na rok 1868,

półrocznie w obrębie państwa Austrjackiego 2 złr. 50 ct. — w w. ks. Poznańskiem i Prusach 2 tal, — w królestwie Polskiem 2 rs.

Prenumerować można we Lwowie w głównej ekspedycji „Rolnika“, w biurze Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, lub w Ajencji A. J. Piątkowskiego pod l. 31, dlac Katedralny, jak niemniej na wszystkich stacjach pocztowych. 2622 2—2

Okornicki i Cirok

we Lwowie pod l. 157 rynek, obok byłego handlu p. Adamskiej polecają swój nowo otworzony handel

porcelany, szkła i fajansów

jako też cylindrów i kul do lamp, szyb kolorowych oraz wszelkich naczyń kuchennych. 2596 3—3

Magazyn sukna i towarów wełnianych modnych

Pietroscha i Schneidera

we Lwowie, przy placu katedralnym w kamienicy p. Saara pod l. 29. m. poleca na terazniejszą porę we wielkim wyborze

najnowsze materje wełniane

na **surduty, spodnie i kamizelki**, dalej **pledy, szale, szaliki i krawatki** jedwabne, **sztuczki na kamizelki** pliszowe, aksamitne, jedwabne i wełniane. 2497 4—6

Najmodniejsze materje na płaszcze damskie beduiny, paletoty i marynarki

Wszelkie gatunki sukna w różnych kolorach, **sukna liberyjne, flanelki na suknie damskie**, kołdry wełniane, dywany, kocy i różne inne wełniane towary po **znanych, najtańszych cenach.**

Każdemu rolnikowi, posiadaczowi koni i jeźdźcowi

do polecenia, przez podpisanego preparowana **mąka dla bydła**, zwana także **proszkiem dla bydła Boldta.** W małych codziennych porcjach dawana bydłu z karmą zwykłą, poprawia mleko, wzmacnia i przyspárza rozwój bydlęcia a zatem i użyteczność onegoż, i jest podczas trwania epidemii środkiem ochronnym. Nie przymięszana lecz jako środek lekarski zadawana, leczy wiele chorób bydła rogatego, owiec itp. U koni zastosować się da jako przedni środek na gruczoły, parcie i wiele innych chorób.

Następnie **Woda umacniająca** dla koni, leczy wszelkiego rodzaju zwichnienia, zapalenia i rany. Płyn ten zwany **Boldta Płynem siły** od dawna przy wyścigach i w najszlachetniejszych zawodach stadnin używany z nieprzewyższonym skutkiem, **orzeźwia i wzmacnia konia do** nastąpić mających trudów i **wzmacnia** go po wysileniach. Używa się tego płynu rozcieńczonego i zamięszanego.

Prócz powyższego, każdemu jeźdźcowi cywilnemu czy wojskowemu polecenia godny rysunek, przedstawiający konia jednego schorzałego i jednego zdrowego, wiernie zdjęty z natury, do tego dołączony wierny opis wszelkich części ciała (po niemiecku i po francuzku) z oznaczeniem głównych chorób i błędów, przedewszystkiem zaś, są tam podane objaśnienia co do zdarzających się podstępów i oszustw przy handlu końmi. Cena 1 egzemplarza bez środków zaradczych 2 franki 50 centymów. Biorąc tuzin lub dwa tuziny flaszek **Płynu**, dodaje się zadarmo jeden **rysunek.**

Zawieszony na ścianie, stanowi taki rysunek praktyczną ozdobę. **Proszek dla bydła** sprzedaje się w paczkach funtowych wagi angielskiej po 1 franku 50 centymów.

Flaszka koncentrowanego Płynu dla koni kosztuje 3 franki, z której 3 do 4 flaszek wody wzmacniającej mieć można, tudzież dobrego środka **prezerwatywnego** na zarazę u bydła kosztuje 1 flakon 2 franki.

Składy urządzone w rozmaitych miastach w kraju i zagranicą np. w Rosyi, w Polsce, Holsztynie, Meklemburgu, w krajach Nadreńskich, w Austrji, Prusiech itd. Pożądane są jeszcze nowe składy, co dostateczną daje rękojmię o rzetelności i pożyteczności towaru.

Bezpośrednio zamawiać można u niżej podpisanego. Listy franko Programy, cenniki i informacje względem rzeczy rolniczych udziela chętnie **A. Herm. Boldt** conces. Droguist u. Chemiker, Fabriks-Hauptniederlage rue des Allemands, 23, Genf (Schweis).

Składy prawdziwego Boldta Proszku dla Bydła, Płynu siły (Kraft Fluid)

dla koni i środku prezerwatywnego od zarazy bydlęcej dla Austrji: **Skład główny dla Galicji** i okolicznych prowincyj u aptekarza **ZYGMUNTA RUCKERA** we **Lwowie.** Skład główny dla **Kroacji** i Slawonii u aptekarza p. **Zygmunta Mitlbach** w Zagrzebiu (Agram), przyjmuje także zlecenia i załatwia odpowiedzi pan Otto Maab, na Wollzeile 9, w Wiedniu. 5495 2—10

ORFEVRERIE CHRISTOFLE.

WYSZCZEGÓLNIENIA
z wystaw następnych:
w PARYŻU 1839, 1844, 1849. złote medale.
W Londynie 1851. Prize Medal.
W PARYŻU 1855. **Wielki medal honorowy.**
W KARLSRUHE 1861. Medal złoty zasługi.
W LONDYNIE 1862. dwa medale „for excellence.“
W Paryżu 1867. Hors concours.

MARQUES DE FABRIQUE (CHRISTOFLE)

Wyrobnie ręczne **w Paryżu i Carlsruhe.**
Skład centralny:
Opernring Nr. 5,
vis-a-vis dem neuen Operngebäude,
Wien.

POINÇON DU MÉTAL BLANC DIT ALFÉNIDE
ALFÉ NIDE
(CHRISTOFLE)

Przykrycia z materyj półjedwabnych z wełną.
Sprzęty stołowe.
Nakrycia stołowe i serwisy deserowe.
Serwisy kawowe i barbaciane.
Szczegółowe przedmioty dla hoteli, okrętów parowych i kawiarń.
Przyjmuje się POZŁACANIE i POSREBRZANIE wszelkich przedmiotów.

☞ Mamy także na składzie prócz przedmiotów toczonych i wyrobów sztucznych, zawsze wielki wybór najulubieńszych przykryć: serwisów kawowych i herbacianych i upraszamy Szanowną P. T. Publiczność o zaszczycanie nas swym udziałem. 2441 3—3

Filia Banku angielsko-austrjackiego we Lwowie

podaje do powszechnej wiadomości, że **począwszy od dnia 1. sierpnia 1867** wydaje tylko

$3\frac{1}{2}$% ASYGNATY KASOWE

z **ośmiodniowem** wypowiedzeniem

i że wszystkie w obiegu się znajdujące

5%, $4\frac{1}{2}$% i 4% ASYGNATY KASOWE

z dniem powyższym na $3\frac{1}{2}$% z **ośmiodniowem** wypowiedzeniem zamienione są.

2556 25—?

C. k. uprzywilejowane

powszechne asekuracyjne Towarzystwo

Assicurazioni Generali w Tryeście,

Reprezentacja we Lwowie

miasto, ulica Długa Nr. 39. na dole po lewej ręce.

Wykaz wypłat ubezpieczeń na życie

od dnia 1. stycznia do 31. sierpnia włącznie 1867:

Na wypadek śmierci / Na wypadek odkupienia / Na zaliczki	511.621 złr. 19 ct.	na	złr. 561.(22 ct. 26			w równych perjodach roku 1866
Na podobne wypadki	reńskich talarów	9.000	„ „	—	„ —	
	pruskich talarów	15.608	„ „	7,768	„ —	
	luidorów	30	„ „	165	„ —	
	Marc-banko	—	„ „	3.000	„ —	
Na dożywocie	złr. 166.361 ct. 54		„ „	163.809	„ 75	

Ogół wypłat Zakładu w rozmaitych gałęziach wynosił **63 milionów 200.000 złotych** wal. austr., kiedy za szkody przypadło tylko w roku 1866 złr. 4,351.497 ct. 03 wypłacił Zakład, jak dołączony wykaz dla prenumerantów miejscowych przekonuje.

Fundusz jako rękojmia: 24 milionów 462.700 złr. wal. austr.

C. k. uprz. asekuracyjne Tow. powszechne obejmuje wszelkie działy asekuracji. Utworzyło **ubezpieczenie na życie** w Austrji pierwsze, mianowicie w r. 1861, i dokładało wszelkich starań niezmordowanie, w celu zapewnienia ile możności najlepszych korzyści, nie zaniedbało oraz Towarzystwo przyswoić sobie poczynionych w tej gałęzi za granicą doświadczeń, szczególniej tych, jakie przez dobroczynną tę instytucję Anglia poczyniła, wymaganiom zaś obecnym odpowiednich i nadal nie zaniedba ono ulepszać je tak mianowicie, że w **dziale, z udziałem korzyści** za ubezpieczenia, płatne po **śmierci** ubezpieczonych, w ostatnich **czterech** latach było w stanie

za 1862 rok $74^{27}/_{100}$ procentu
„ 1863 „ $98^{74}/_{100}$ „
„ 1864 „ $70^{83}/_{100}$ „
„ 1865 „ 13 „ 2621 1—1

zwrócić ubezpieczonym z premij rocznych, należącego się udziału w zysku.

Z ubezpieczeń uposażających na rzecz dzieci, mogą być podług życzenia kontrahenta wpłacone premje, w razie śmierci dziecięcia **zwrócone**, — może także w razie śmierci wpłacającego **ustać** wpłacanie premij, ubezpieczenia pomimo to **trwać mogą** nadal bez ukrócenia.

Ubezpieczenia dożywocia poręczają się nie tylko na wpłatę gotówką, ale także poręczając domami, dobrami nieruchomemi, sprzętami domowemi itp.

Tudzież ubezpieczyć się można w Towarzystwie:
przeciw **szkodom ogniowym budynków, ruchomości i płodów rolniczych,**
„ **szkodom od gradobicia w płodach ziemnych,**
„ **szkodom elementarnym w posyłkach morzem, rzekami lub na lądzie stałym.**

Objaśnień wszelkich i druków udziela się najchętniej w biurze w **Wiedniu** u **S. G. Sina**, Stadt, Lugeck Nr. 735 alt, Nr. 1 neu; w Zagrzebiu (Agram) Jakób Weiss, w Botzen Wiktor Mayerl, w Gracu Ajencja jeneralna u Józ. Jauschitz; w Hermanstadzie P. Neudwich; w Celowcu (Klagenfurt) S. Stostier; w Lublanie (Laibach) V. Seunig; w Medjolanie Osculatti, w Peszcie Jeneralna ajencja Josephsplatz, Eck der Palatingasse Nr. 10: w Pradze Jeneralna Ajencja, Graben bei 3 Linden i u agentów miejscowych w każdem znaczniejszem miejscu.

Państwo Piadyki przyjąć może **100** sztuk **BYDŁA** na zimowlę. — Zgłosić się można do Zarządu gospodarskiego, poczta **KOŁOMYJA.** 2603 3—3

Nr. 3771.

Konkurs.

Celem obsadzenia prowizorycznej posady ogrodnika miejskiego w Kołomyi, z roczną pensją 200 złr. w. a i dodatkiem na pomieszkanie 50 złr. w. a. rozpisuje się konkurs do dnia 31. października 1867. — Chcący ubiegać się o tę posadę, mają swe podania, zuopatrzone w metrykę chrztu, świadectwa znajomości sztuki ogrodnictwa, szczególniej od jakiego Zakładu ogrodniczego i dotychczasowego pobytu, najdalej do powyższego terminu na ręce tutejszej Zwierzchności gminnej nadesłać.

Ubiegający się musi umieć język krajowy. — Posada ta prawa do emerytury nie nadaje. 2611 3—3

Od Zwierzchności gminnej

Kołomyja dnia 11. pazdziernika 1867.

Herbata,

Rum, Wina, Likwory, KAWA i CUKIER

w dobrych gatunkach i najtaniej **w handlu** 2445 10—12

JULIUSZA ADAMA

we Lwowie, w głównym rynku, p. l. 54.

PERLES D'ÉTHER DU DR. CLERTAN

Perly eterowe P. Clertan użyte w dozie zwyczajnej od 2 do 5 w łyżce wody w kilku chwilach uśmierzają najnieznośniejszy ból głowy, migreny i rozdrażnienie nerwów.

SKŁAD 2517 we Lwowie w aptece pana **Piotra Mikolascha.** 37—?

Ekonom,

mogący się wykazać najlepszemi zaświadczeniami i rękomendacją ustną, zdolny, doświadczony w gospodarstwie, znanej prawości charakteru, w średnim wieku — znajdzie umieszczenie w zarządzie folwarku Jezierzany, poczta Manasterzyska. 2614 3—4

☞ **Ważne doniesienie**

dla Szan. Publiczności, mianowicie dla

rzeźników i traktjerników



RĘCZNE MASZYNKI

do ostrzenia nożów, nożyczek, kos, tudzież wszelkich innych wyrobów nożownictwa,

nabyć można

sztukę za **1** złr. w. a.

u JANA SCHUMANA

we Lwowie.

Pożyteczny ten, a niezbędnie potrzebny w każdem gospodarstwie instrument, którego nieszkodliwa manipulacja nawet dziecku powierzoną być może, i odznacza się szczególnem oszczędzeniem czasu, można bowiem za minutę 25 sztuk noży tymże naostrzyć. 2457 5—6

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kornela Pillera.